Nr. 115 Czwartek 22 maja 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wyborcy! Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę 25 maja 1913 o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie w budynku Teatru Ludowego w Parku Krakowskim

PUBLICZNE ZGROMADZENIE w sprawie wyborów do sejmu.

Przemawiać będzie poseł Ignacy Daszyński.

Wyborcy! Towarzysze! Obywatele! Od składu nowego sejmu zależeć będą losy reformy wyborczej do sejmu — przyszłość naszego kraju. Zbliżają się wybory do sejmu! Obowiązkiem naszym w chwili tak doniosłej zastanowić się, jakie stanowisko zająć należy przy nadchodzących wyborach! Dlatego przybądźcie jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

Rozpuszczanie rezerwistów.

Od wczoraj można na ulicach widzieć tosamo widowisko, którego świadkami byliśmy w listopadzie z. r. Grupy rezerwistów opuszczają koszary i spieszą na kolej, a za nimi na furgonach wojskowych jadą ich kuferki. Różnica między listopadem, a czasem obecnym jest jednak widoczna: wtedy rezerwiści w milczeniu, z przygnębieniem malującem się na ich twarzach szli do koszar na los niepewny, z troską o pozostałe w domu rodziny, z obawą, czy nie wyślą ich na rzeź; dziś wracają ze śpiewem, z nadzieją ujrzenia po 6 przeszło miesiącach swych rodzin, z radością, że pozbyli się niezawsze miłych „zwierzchników“.

Radość to jednak krótka; gdy przeminie pierwsza chwila swobody, przed wracającymi staje pytanie, czy zastaną jeszcze wolny swój warsztat pracy, czy miejsca ich w fabrykach nie są już zajęte, czy po 6 miesiącach mitręgi w koszarach nie czeka ich w domu głód i patrzenie się na dalsze męczarnie rodziny. O, bo nasze władze wojskowe zupełnie się nie troszczą o to, czem zajmą się ci, których trzymali w koszarach jako „żer dla armat“. Wszyscy, pod przymusem, spełnili swój obowiązek wobec c. k. ojczyzny; poświęcili swe ciało i ciała swych najbliższych dla — dla jakiego celu? Tego, zdaje się, sami kierownicy steru państwa nie wiedzą, gdyż w ciągu ubiegłego przesilenia Austrya miała codziennie inny „żywotny interes“ do obrony, a w rezultacie stoi dziś tam, gdzie bez tego olbrzymiego i kosztownego aparatu mogła stanąć.

Nie bądźmy jednak niewdzięczni. Nasze władze wojskowe pamiętają o rezerwistach i zamierzają pamięci tej dać zewnętrzny wyraz przez obdarowanie ich — medalem pamiątkowym. — Jak jedna z gazet wiedeńskich donosi, planuje zarząd wojskowy wybicie medala pamiątkowego z napisem „1912—1913“, którym zostaną obdzieleni wszyscy oficerowie, urzędnicy wojskowi i żołnierze, którzy pełnili służbę w korpusach granicznych, a nosić będą ten medal (może krzyż) na wstążce, naturalnie o kolorach czarno żółtych.

To ma być nagrodą dla rezerwistów; inną jeszcze nagrodę, realniejszą, dostaną oficerowie i żołnierze stanu czynnego, mianowicie przez podwójne liczenie im ostatnich miesięcy przy wymiarze pensyi. Ta nagroda nie może jednak spotkać żołnierzy i podoficerów, którzy przecież żadnej pensyi nie pobierają; odpowiedniejszem byłoby, gdyby tym kategoryom policzono ostatnie miesiące jako podwójne w służbie, to znaczy, żeby żołnierzy wcześniej urlopowano.

Co jednak będzie z rezerwistami, pełniącymi służbę w korpusach 15 i 16, w Sarajewie i Raguzie? Wiadomo, że rozkaz rozpuszczenia do nich się nie odnosi; wiadomo też, że do tych korpusów powołano dziesiątki tysięcy rezerwistów z całej Austryi, gdyż korpusy te składały się z pułków i batalionów oddzielonych od ich terytoryalnej przynależytości. Dla tych rezerwistów chwila powrotu do domu jeszcze nie nadeszła; oni muszą dalej męczyć się po barakach i po górach bośniackich z tej racyi, że — jak utrzymują — Essad pasza ciągle bruździ w Albanii, a Albania jest ostatnim „interesem żywotnym“, który dyplomacya austryacka skonstruowała sobie w chwili, gdy całkowite wylanie jej z Bałkanu stało się faktem. Dalsze trzymanie tych rezerwistów powoduje dalsze milionowe wydatki, a równocześnie skarb państwa jest tak pusty, że — jak rząd głosi — bez uchwalenia małego planu finansowego nie będzie mógł prowadzić normalnej gospodarki.

W parlamencie wszystkie stronnictwa, nawet te, które patryotyzm i lojalność uprawiają, jako najważniejsze swe przykazania polityczne, domagają się zupełnego rozpuszczenia rezerwistów, a żądanie to dałoby się osiągnąć, gdyby te stronnictwa chciały oprócz słów rzucić na szalę także — czyn.

Szał prowokowania.

Europa żyje pod znakiem pięści — dzięki tej ważnej roli, jaką w niej odgrywają Rosya i Niemcy.

A pięść jest nietylko symbolem przemocy, lecz nieraz i tępej bezmyślności.

Oto przykład znamienny: ostatnimi czasy na zachodniej granicy Niemiec — w Alzacyi i Lotaryngii przychodzić do głosu zaczęła coraz wyraźniej chęć, aby dążyć do ustalenia na podstawie autonomicznej swojego bytu w obrębie Rzeszy niemieckiej, zaczem i w psychice społeczeństwa nikłoby to prowizoryum, oparte na nieokreślonej nadziei nadejścia rewanżu francuskiego...

Niedawno był sejm w Strassburgu widownią manifestacyjnego uchwalenia rezolucyi, wypowiadającej się za pokojowem współżyciem Francyi i Niemiec.

Zdawałoby się, że dla państwa niemieckiego taki unoszący się prąd choćby warunkowo pojednawczy posiadaćby powinien wartość ogromną, że dla uchwalenia go ażeby należało się zawahać ze zmianą sposobu postępowania z owemi prowincyami.

Dla brutalnością jednak nacechowanej polityki wewnętrznej Niemiec niema, widocznie, widma straszniejszego, niż ewentualność zarzucenia bokserskich metod pięściowych.

Odpowiedzią na te oczekiwania alzackie ma być projekt rządowy wzmocnienia opieki... policyjnej nad stowarzyszeniami w Alzacyi i Lotaryngii i nad prasą tamtejszą, wychodzącą w języku francuskim. Słowem, cały splot szykan wyjątkowych, które roziskrzą, rozpłomienią niechęć ludności przeciw gruboskórnym zaborcom.

Rozumie się — o ile parlament niemiecki zgodzi się na jakiekolwiek wzmocnienie „dyktatury“ na tych kresach...

A paryski „Temps“, który pierwszy podał wieść o zamierzonem obostrzeniu na terytoryum alzackiem spraw prasowych i stowarzyszeniowych, cytując doraźne głosy prasy niemieckiej w tym względzie, podkreśla stanowczość potępienia owych zakusów przez socyalistów („Vorwärts“) — a bardzo nieszczere zachowanie się klerykalnego centrum, którego organ „Germania“ zgóry „ubolewa“ nad takim niefortunnym pomysłem rządu, który tylko szkodę państwu przynieść może, „ubolewa“ fatalistycznie, jak gdyby ów projekt już się realizował, a tymczasem, jak wytyka „Temps“, wystarczyłoby, iżby centrum przerzuciło się przy głosowaniu w parlamencie na stronę opozycyi — a cały projekt musiałby runąć!

Rozumie się, jeżeli jakieś ustawy wyjątkowe spadną na Alzacyę i Lotaryngię, rozjątrzą się nawet skłonne do zabliźnienia rany, i polityka prowokowania niezadowoleń będzie mogła, powołując się na podsycone w ten sposób wrzenie alzackie, żądać... nowych ustaw kagańcowych.

PARLAMENT.

Wiedeń, 21 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe do końca roku. Prowizoryum zawiera postanowienie co do utrzymania rozdziału kontyngentu spirytusu na okres 1913—1914.

Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad

weryfikacyą wyborów.

Uznano za ważne wybory posła Jachowicza, ks. Lubomirskiego, Osuchowskiego i Wityka.

Mowa hr. Stürgkha.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów hr. Stürgkh dla złożenia oświadczenia o polityce wewnętrznej i zagranicznej.

O ugodzie czesko-niemieckiej.

W Czechach starano się cały kompleks kwestyj narodowych rozwiązać i zdawało się już, jakoby to było bardzo bliskiem i jakoby już nadeszła chwila, w której obie strony podadzą sobie dłonie. Niestety te oczekiwania okazały się złudnemi i obecnie porozumienie obu narodów nie wydaje się tak bliskiem, jak się spodziewano. Fakt ten nie jest pozbawiony pewnej tragiki, gdyż królestwo czeskie znajduje się w

pewnych trudnościach finansowych i sytuacya jest tak poważną, że jej usunięcie będzie możliwem przy zastosowaniu tylko poważnych środków.

Reforma wyborcza w Galicyi.

I w Galicyi przedsięwzięto próbę nawiązania zadowalającego stosunku między narodowościami za pomocą reformy wyborczej, uwzględniającej równorzędnie wzajemne interesy, Rokowania doszły już daleko i z przebiegu narad komisyi można było wnosić, iż przeważająca większość przedstawicieli kraju zdecydowała się dojść do końca raz zaczętej drogi. W dalszym przebiegu okazały się jednak przeszkody, których pokonanie mimo usilnych starań nie było już możliwem. Było rzeczą jasną, że **sejm w swoim ówczesnym składzie, nie będzie mógł dokonać tego wielkiego zadania.** Rząd wysnuł z tego stanu następstwa, zgodne z zasadniczą ideą konstytucyi i przez wszystkie powołane czynniki określoną, jako jedyny praktyczny i właściwy sposób wyjścia. Rząd przystąpił do rozwiązania sejmu i zarządzenia najrychlejszego rozpisania nowych wyborów. Tem samem daną jest sposobność, aby **już w jesieni odbyła się nowa sesya sejmu,** a zarazem zadokumentowano przez to, że **dzieła reformy wyborczej nie wolno usuwać z porządku dziennego i że nowy sejm znów ma przystąpić do tego dzieła,** którego jego poprzednik nie mógł dokonać.

Nie chcę przeczyć, że stan sprawy, który tu w krótkości przedstawiłem, wywołać może poważne refleksye. Pojmuję w zupełności, że ci, którzy pozbawieni zostali sukcesu swoich usiłowań, są pod wrażeniem dotkliwego rozczarowania. Jednakże nie wolno zapominać, iż całą sprawę osądzać należy w związku historycznym; nie chodzi bowiem o trudności, które nastąpiły nagle, ale o załatwienie długiego sporu narodowego, a rokowania ugodowe, prowadzone przez wiele lat, miały już zmienne koleje. Nie należy jednakże chwilowego zwrotu uważać za rozbicie idei ugodowej. Nie należy więc tracić odwagi. Przedewszystkiem byłoby to wielkim błędem, gdyby miano winę wypadku ostatniego czasu przenieść na całe życie publiczne i dać się tym uczuciom powodować także w pracach parlamentu. Byłoby to największą niesprawiedliwością wobec państwa, gdyby poszczególne stronnictwa chciały odmówić współdziałania w spełnianiu jego zadania.

Co się tyczy specyalnie stanowiska rządu wobec sprawy czeskiej i galicyjskiej, to upatruję jego pierwsze zadanie w tem, aby starać się o to, iżby istniejące różnice zostały zlokalizowane i nie oddziaływały na teren Rady państwa, którąby mogły tylko wstrzymać w spełnianiu jej obowiązków. Rząd w spełnieniu swego obowiązku stać będzie zawsze po stronie tych, którzy są w służbie ugody.

Program prac parlamentu.

Dalej hr. Stürgkh wskazał na prace, czekające parlament. Są to: prowizoryum budżetowe, reforma finansowa i otworzenie państwu nowych dochodów podatkowych.

O polityce zagranicznej.

W przesileniu bałkańskiem monarchia trzymała się zasady popierania samodzielnego rozwoju narodów i państw bałkańskich i o ile możności te dążenia popierała. W konsekwencyi zasady „Bałkan dla ludów bałkańskich“, także żywioł albański zasługiwał na uwzględnienie i Austro Węgry starały się o utworzenie samodzielnej Albanii. Przez to wydaje się zabezpieczonym „żywotny interes“ monarchii, polegający na utrzymaniu stosunku sił nad morzem Adryatyckiem. Dopóki jeszcze nie była zapadła decyzya na polu walki, dopóty monarchia nie sprzeciwiała się obsadzeniu terytoryum albańskiego przez wojska Serbii, Czarnogóry i Grecyi. Tymczasem urząd spraw zagranicznych starał się pozyskać dla zasady utworzenia samodzielnego państwa albańskiego sankcyę innych państw, podpisanych na traktacie berlińskim. Gdy konferencya ambasadorów w Londynie ustaliła granicę północnej i północno-wschodniej Albanii, mocarstwa wezwały Czarnogórę do zaniechania oblężenia Skutari. Aby skłonić Czarnogórę do ustąpienia, chwyciły się mocarstwa środków przymusowych, najpierw demonstracyi floty, później blokady portów. Ponieważ te środki okazały się niedostateczne, oświadczyła Austrya w Londynie, że musiałaby zastrzedz sobie wybranie samodzielnych, odpowiednich zarządzeń, celem przeprowadzenia woli Europy. Polegając na patryotycznych uczuciach ludności i na gotowej do ofiar doskonałej armii, mogły Austro-Węgry mimo trudności położenia międzynarodowego, przeprowadzić swoją wolę. Także Czarnogóra wkrótce ustąpiła wobec uchwał Europy i wydała Skutari mocarstwom. Obecnie są widoki, że pokój między państwami bałkańskiemi a Turcyą w niedalekim czasie będzie zawarty.

Wówczas będzie zadaniem urzędu spraw zagranicznych przystąpić do uregulowania licznych ważnych spraw między monarchią, a państwami bałkańskiemi. Wśród tych spraw kwestye gospodarcze zajmują główne miejsce. Austro-Węgry spodziewają się, że w zamian za przyjazne stanowisko, jakie zajmowały wobec ludów bałkańskich, ludy te uwzględnią w odpowiednim stopniu życzenia Austro-Węgier. Urząd spraw zagranicznych starać się będzie o możliwie szybkie wyjaśnienie stosunków na bliskim wschodzie. Wtedy też będzie chwila stosowną, aby cofnąć te wzmocnienia stanu wojskowego na granicy południowo-wschodniej, które okazały się potrzebne.

Dalej hr. Stürgkh uzasadniał przygotowania wojskowe koniecznością utrzymania stanowiska Austryi w koncercie mocarstw i apelował do stronnictw, aby w dyskusyi zachowały pewną miarę w krytyce.

Dyskusya.

W dyskusyi nad powyższem oświadczeniem zabierali głos pos. dr Gustaw Gross, Koroszec, Soukup i Kramarz, poczem posiedzenie zamknięto; następne dziś.

* * *

Dyskusya nad deklaracyą hr. Stürgkha.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś w dyskusyi nad wczorajszą deklaracyą hr. Stürgkha zabiorą głos posłowie Staniek (agraryusz czeski), tow. dr Adler i dr Leo.

Poseł Daszyński przyjdzie do głosu dopiero w piątek.

Koszta pogotowia wojennego.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przedłożył minister skarbu Zaleski sprawozdanie o wydatkach, jakimi obciążyły skarb państwa nadzwyczajne zarządzenia wojskowe. Wchodzą tu w rachubę wydatki, mające na celu zapewnienie zupełnej bitności wojska, marynarki i obrony krajowej i wydatki stojące w związku z podwyższeniem stanu pokojowego, względnie z posta-

---

E. FRESBER.

Lotnictwo wśród zwierząt.

Za czasów mej młodości — mówię o tym czasie przed dwudziestu laty, gdy jazda samochodem uważana była jeszcze jako ćwiczenie sportowe, nie jako środek lokomocyi — pamiętam dokładnie, jak gniewały nas zawsze zwierzęta, które zdarzało się nam spotykać na drodze naszej: świnie, psy, krowy, owce, gęsi, kury, a przedewszystkiem rowerzyści. Obecnie zwierzęta już nauczyły się unikać spotkań z samochodem; praktyka tyloletnia nauczyła je tego.

W owe czasy jednak psy były zawsze bezczelnie zaczepne, świnie — miały wyraz „twarzy“ pokpiwający z właściciela samochodu, krowy — bezmyślne, owce — senne, rowerzyści — wiecznie nieprzytomni. Co się tyczy gęsi, to nie były one tak głupie, jak świat zwykł o nich sądzić, a kury — kury mogłyby występować z powodzeniem na każdej scenie.

W rezultacie jednak wszystkie te zwierzęta, nie wyłączając i rowerzystów, zrozumiały, tak dzięki instynktowi samozachowawczemu, jak i przyzwyczajeniu wreszcie, że drogi publiczne zgoła nie są przeznaczone na pastwiska, lub na miejsca rozmyślań głębokich, i wyszukały sobie miejsc odpowiedniejszych, tak, iż samochodzista coraz rzadziej spotyka je na swej drodze. Obecnie, jeśli zdarzy się wypadek, że kura wpadnie pod samochód, świadczy to jedynie, że kura a była niespełna rozumu, lub, że jest ona ofiarą jakiegoś dramatu miłosnego i postanowiła skończyć samobójstwem.

Od czasu jednak, gdy automobiliści wzięli się do lotnictwa, ze smutkiem skonstatowali oni, że i w przestrzeniach niebieskich, gdzie, zdawałoby się, tyle jest miejsca dla wszystkich, również na drodze spotykają się zwierzęta i zatruwają życie lotnikom, tak, jak na ziemi oni automobilistom.

W powietrzu spotykamy się ciągle z rozmaitemi przeszkodami.

A więc np. skowronki. Człowiek, używający śmiałych porównań, mógłby nazwać je — krowami powietrza. Lotnik spostrzega zdaleka tego ptaka, wiszącego w powietrzu prawie bez ruchu, jakby zawieszonego na nitce, przypominającego te latawce-zabawki, sprzedawane w sklepach z zabawkami dla dzieci. Na razie zdaje się lotnikowi, że skowronek usunie się z drogi latawcowi. Bynajmniej. Prawdopodobnie skowronek myśli to samo: że latawiec skręci. Jeszcze chwila i następuje zderzenie. Na szczęście skowronek nie waży tyle i nie zajmuje tyle miejsca co krowa, więc latawiec wychodzi ze zderzenia bez szwanku.

Dzika świnia powietrzna — to wrona. Wiecznie zagniewana na wszystkich i wszystko, kracze ciągle, co też trochę przypomina chrząkanie świńskie. Nie zwraca na lotnika najmniejszej uwagi i na drodze jego czyni najrozmaitsze ewolucye, jak gdyby umyślnie ignorowała lotnika i jego latawiec. Wrona kręci się, wywija kozły, nigdy nie skręca ze swej drogi na prawo, a zawsze na lewo, słowem, przypomina nietylko świnię, ale w części i rowerzystę. A ponieważ przytem posiada pewną wagę i wymiar, więc łatwo może uszkodzić skrzydło latawca, wobec czego najlepiej czyni lotnik, jeśli unika z nią spotkania.

Może się państwu zdaje, że w powietrzu człowiek, dosiadający motor, wolny jest od — owiec? Złudzenie! Owce powietrzne — to jaskółki, niezliczone, bezmyślne gromady jaskółek, lecące w rzędach zorganizowanych gdzieś przed siebie bez celu, bez potrzeby. Za nic w świecie nie przepuszczą one nikogo przez swoje szeregi. Jaskółki mają też swego pastucha i swego psa, które ciągle krążą wokół nich, dają wskazówki, rozkazują i strofują. Bezmyślne, ogłupiałe, przy zbliżaniu się latawca grupują się one jeszcze ciaśniej i w rezultacie zupełnie zasłaniają horyzont lotnikowi. Och, te jaskółki! Są one naprawdę ten samem dla lotnika, czem owce dla automobilisty, a sardynki dla wioślarza.

Rzadziej spotykamy się z psem powietrznym. Na szczęście spotkać się z nim można tylko w krajach górzystych. To — jastrząb i orzeł. Mają one brzydkie przyzwyczajenie lecenia za latawcem i szponami i dziobem grożenia latawcowi, lub lotnikowi. Naturalnie, nie udaje się to im, wówczas, obrażone, opuszczają się na pierwszą lepszą skałę po drodze i tam wyrażają lotnikowi swą pogardę, w ten sam sposób, jak to czynią psy!

Najgłupszy jednak, najbardziej denerwujący ze wszystkich ptaków: — to gołąb. Niema na świecie nic śmieszniejszego w swej głupocie od gołębia i w tym kierunku może on wytrzymać porównanie jedynie z kurą.

Z dumnie wydętą szyją gołąb z pogardą pa-

wieniem na stopie wojennej kilku korpusów. Na te obie kategorye wydatków wydano razem ze strony austryackiej **167 milionów koron**. Przy tej sposobności przeprowadzono pewne zarządzenia, objęte w programie uzbrojenia, uchwalonym przez delegacye, tak, że w przyszłości pewne rzeczy z pierwotnego programu będą oszczędzone. Sumy te nieprzewidziane preliminarzami można było pokryć bez nadzwyczajnej operacyi kredytowej. W każdym razie dalsze trwanie podwyższenia stanu spowoduje jeszcze dalsze koszta.

Koło polskie

na wczorajszem posiedzeniu obradowało nad planem finansowym i uchwaliło następujący wniosek:

„Celem zapewnienia krajowi większych dochodów, jakoteż dla umożliwienia wejścia w życie pragmatyki urzędniczej, oświadcza się Koło polskie za koniecznością przeprowadzenia planu finansowego przed feryami letniemi i poleca prezydyum komisyi parlamentarnej, by się co do sposobu przeprowadzenia tej uchwały porozumiało z rządem i przewodniczącymi innych stronnictw".

Morderca tow. Schuhmeiera skazany na śmierć.

Wiedeń, 21 maja.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Na wczorajszej rozprawie odbywało się w dalszym ciągu przesłuchanie świadków. W szczególności szereg robotników z rozmaitych fabryk, w których Kunschak pracował, zeznało, że nie żądali wcale wydalenia Kunschaka z pracy, mimo, że wiedzieli, że jest prowokatorem i że wskutek jego doniesienia dwóch robotników zostało skazanych na więzienie. Nie nakłaniali go też do przystąpienia do organizacyi metalowców, ponieważ wiedzieli, że Kunschak jest chrześcijańsko-socyalnym.

Świadek poseł tow. Domes, sekretarz organizacyi metalowców, zeznał, że Schuhmeier nigdy nie mieszał się do spraw wewnętrznych organizacyi i nigdy też nie interweniował w sprawie Kunschaka.

Przew.: Czy organizacya metalowców poleciła swym członkom, aby nie pracowali razem z Kunschakiem?

Domes: Nigdy.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach przysięgli udali się na naradę.

Werdykt i wyrok.

Przysięgli **wszystkimi 12 głosami zatwierdzili pytania o skrytobójcze morderstwo**, a trybunał skazał Kunschaka **na karę śmierci przez powieszenie.**

Kunschak spokojnie wysłuchał wyroku i zgłosił zażalenie nieważności.

---

trzy na ptaka mechanicznego. Uważa się za pana i władcę sfer podniebnych i za nic nie ustąpi miejsca motorowi pomimo wszystkich sygnałów ostrzegawczych. Dopiero w tej chwili, gdy latawiec go dogania, niebezpieczeństwo budzi w nim instynkt samozachowawczy i bierze górę nad dumą. Wtedy jednak dopiero wyraźnie zarysowuje się głupota gołębia. Zamiast skręcić w bok, zaczyna się wić na prawo i na lewo, stara się wyprzedzić latawca i zwykle kończy tem, że wpada pod skrzydło śmigi, która rozcina go na dwie części. Tak ginie bez sławy!

A naturaliści ośmielają się twierdzić, że gołębie lubią podróżować! Jest to rzecz nieprawdopodobna. Podróże powinny rozwijać ich zdolności umysłowe, czego dowodów nie spotykamy w rzeczywistości.

Jedyny mądry ptak — to wróbel. Leci on sobie za latawcem, którego używa jako leadera do przecinania powietrza; często najspokojniej lokuje się gdzieś na rusztowaniu aparatu. Wróbel — to łobuz, pauper uliczny.

Pozostaje jeszcze kilka słów o dzikich kaczkach. Można je porównać jedynie z szoferem 15 konnego samochodu, który stara się prześcignąć motor 60 konny. Dzika kaczka leci szybko i wyobraża sobie, że nikt jej dopędzić nie jest w możności. Dlatego też nikomu nie ustąpi z drogi. Można trąbić, jak się komu podoba, krzyczeć, kaczka nigdy nie skręci na prawo i jeśli lotnik chce ją minąć, musi sam skręcić na lewo.

Piszę umyślnie na lewo, chociaż w powietrzu jest dość miejsca, aby skręcić i na prawo. Powinniśmy jednak przytrzymywać się istniejących przepisów porządkowych; być może, że i ptaki się kiedyś nauczą ich od nas.

Przed zawarciem pokoju.

Serbia i Grecya dotąd zwlekają z rozpoczęciem pertraktacyj pokojowych; pierwsza ze względu na niewyjaśniony stosunek do Bułgaryi, druga ze względu na opór Włoch przeciw zajęciu południowej Albanii. Jak paryski „Figaro" donosi, jedno z mocarstw znalazło formułkę, która doprowadzić może do przyspieszenia pokoju. Formułę tę za zgodą mocarstw udzielono już państwom bałkańskim. Bułgarya chce natychmiast podpisać preliminarya, nawet gdyby inne państwa związkowe domagały się zmian. Co się tyczy podpisania definitywnego pokoju, to nie nastąpi ono zapewne przed upływem trzech miesięcy.

W Bułgaryi, zmuszonej do utrzymania armii pod Czataldżą, niecierpliwość dochodzi do olbrzymich rozmiarów. Jak z Sofii donoszą, miał jeden z ministrów oświadczyć, że jeżeli podpisanie preliminarnego pokoju zaraz nie nastąpi, Bułgarya zwróci się do mocarstw z propozycyą, że sama z Turcyą zawrze pokój. Bułgarya obstaje też niezmiennie przy dotrzymaniu punkt za punktem układu z Serbią i na żadną zmianę, ani odwłokę się nie zgodzi.

Jak z Londynu donoszą, pełnomocnik bułgarski dr Danew oświadczył, że możnaby w przeciągu 2 dni pokój zawrzeć, gdyby mocarstwa chciały wywrzeć nacisk.

Z Belgradu rozpuszczono wiadomość, że król Piotr po zawarciu pokoju ma abdykować i już poszukuje się dla niego mieszkania w Genewie. Urzędownie wiadomość tę zaprzeczają. Tak samo nie sprawdziła się pogłoska, jakoby Essad pasza został zamordowany czy zraniony.

Telegramy z 21 maja.

Narady delegatów bałkańskich.

Londyn. (Tel. wł.). Wczoraj zebrali się delegaci państw bałkańskich w mieszkaniu delegata greckiego Streita i obradowali nad zmianami w projekcie preliminarza pokojowego. Zmianom sprzeciwił się delegat bułgarski Danew, ale potem zgodził się. Zapadła jednogłośna uchwała, aby delegat grecki Streit zredagował te zmiany, które przedłożone zostaną Greyowi, a przez niego konferencyi ambasadorów.

Londyn. (Tel. wł.). Delegaci bałkańscy mają od swych rządów pełnomocnictwo do podpisania pokoju bez oczekiwania na nowe instrukcye.

Bułgarya niecierpliwi się.

Sofia. (Tel. wł.). W kołach rządowych oświadczają, że jeżeli do 3 dni preliminarz pokojowy nie zostanie podpisany, Bułgarya na własną rękę pokój podpisze, nie oglądając się na swych sojuszników.

Z DNIA.

Z dziejów Galicyi.

(Rozdział, w którym jest mowa, jak to Korytowski ściągał skórę z Abrahamowicza).

Były to czasy, gdy skóra Dawida Abrahamowicza nie była jeszcze tak stara i łykowata, a Korytowski był „Landesfinanzdirektor in Lemberg". Szlachecka brać nie chciała wówczas płacić podatków i przeważnie ich nie płaciła. Oczywiście Abrahamowicz także. Zdarzyło się więc, że wspomniany Dawid Abrahamowicz zalegał z grubszą kwotą. Poborca, który tę sprawę miał w urzędowaniu, był w niemałym kłopocie. Głos urzędowego sumienia nakazywał mu podatek ściągnąć; z drugiej strony wiedział, że to przecież z Abrahamowiczem sprawa. Dyrekcya skarbu urgowała coraz energiczniej. Co miał nieszczęsny ten człowiek zrobić? Posłał egzekutora. Ten, ponieważ to był człowiek piśmienny, poszedł i zapisał Abrahamowiczowe krowy i meble. Gdzieś na wsi koło Szczerca.

Na to Dawid:

— Jakże to, mnie szlachcica, pana z panów egzekwować! Dureń poborca, chyba jakiś nowy, że mnie nie zna.

Zżymnął się Abrahamowicz i w dalszym ciągu nie płacił. Aliści pewnego poranku przyszedł z urzędu podatkowego edykt licytacyjny, w którym stało napisane, że tego, a tego dnia krowy, jakoteż i meble mają być na licytacyi sprzedane.

Rany boskie, Abrahamowiczowskie mienie pod bęben!

Tego już było zawiele. W te pędy pojechał Dawid do Lwowa i wpadł do biura Korytowskiego. Korytowski jest człowiekiem nader grzecznym: Siadaj Dudziu, co słychać u ciebie na wsi, jakże tam chudoba się chowa?

Na to Dudzio: Co ty sobie właściwie myślisz. Popatrz, co mi tu przysłali!

Korytowski: No, co jest — edykt licytacyjny!

Abrahamowicz: I ty na to nic?

Korytowski: Cóż ja mogę? Nie zapłaciłeś podatku, więc cię sekwestrują. Abyś jednak wiedział, żem ci przyjaciel, to ci powiem, żem zamówił wozy, aby twoje meble przewieźć do Lwowa na licytacyę, bo ktoby ci tam na wsi za to co dał!

Ekscelencya Abrahamowicz małą ma skłonność do apopleksyi. Albo też wcale żadnej. Dowód choćby w tem, że jeszcze żyje. *eheu.*

KRONIKA.

Środa 21 maja.

W sprawie znęcania się nad żołnierzami wniósł poseł tow. Klemensiewicz na posiedzeniu Izby posłów z dnia 19 b. m. interpelacyę, w której przytacza szereg faktów, oświetlających stosunki panujące w pułkach zarówno w Galicyi, jak i w pułkach stacyonowanych w Bośni.

Nowiny krakowskie.

Budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła. Sfery techniczne krakowskie są zainteresowane sprawą budowy kanału galicyjskiego między Spytkowicami a Kossową. Z Wiednia dochodzą mianowicie niepokojące pogłoski, że wbrew dotychczasowemu zwyczajom i regułom wykonanie tego losu (drugiego) budowy nie zostanie powierzone przedsiębiorstwu podejmującemu się wykonać kanał po cenie najniższej, mimo iż solidność i fachowość tego krajowego przedsiębiorstwa nie podlega żadnym wątpliwościom. Już przy rozpisaniu oferty miały ponoś ze strony tutejszej ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych być popełnione niedokładności, które łatwo mogłyby być wykorzystane przez niektórych dość bezwzględnych przedsiębiorców na niekorzyść funduszów publicznych. W kołach poselskich sprawa ta została już podobno poruszoną i nie przeminie bez echa w parlamencie.

Z teatru miejskiego. W sobotę 24 b. m. wystawi teatr krakowski wesołą komedyę Alfreda Schmiedena „Mój najdostojniejszy przodek". Treść jej i główne motywy są satyryczne: panujący książę, który bawi się w literaturę sceniczną, uchwycony w perspektywie ironicznej. Aktualna „pointe" komedyi aż nazbyt zatem widoczna. Zasadniczy ten motyw daje pole arcyzabawnym scenom, wśród których z humorem i werwą rozgrywa się akcya komedyi. „Mój najdostojniejszy przodek" zdobył sobie sukces niepowszedni na wielu scenach niemieckich.

W piątek 23 b. m. danem będzie przedstawienie komedyi Szekspira „Jak wam się podoba" po cenach popularnych.

Uniwersytet Ludowy urządza pod kierunkiem p. Władysława Grodzickiego, mechanika Uniwersytetu

Jagiellońskiego, pokaz aparatu do skraplania powietrza z demonstracyami w ciekłem powietrzu. Pokaz odbędzie się w poniedziałek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Collegium juridicum (ul. Grodzka 53). Wstęp 50 h, dla członków U. L. 40 h.

Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zaczęła na własną rękę dekretować, jakich świętych mają uznawać kolejarze, a powodem tego rozporządzenia stała się kwestya: czy św. Michał czy św. Stanisław patronują na prawym brzegu Wisły. Do roku 1912 robotnicy w warsztatach i ogrzewalni w Płaszowie obchodzili św. Michała jako patrona Galicyi. W maju 1912 nakazała dyrekcya nie świętować już Michała, lecz Stanisława; w tym zaś roku ze „względów służbowych“ (czytaj oszczędnościowych) wycofano Stanisława, a zwycięski Michał obsiadł z powrotem terytoryum Płaszowa. Aby ze sposobności przemiany zysk odniosła dyrekcya kolejowa na wypadek korzystnych reform dla Krakowa, do którego Płaszów należy, rozkazuje się milczeć o Płaszowie, gdzie warsztaty i ogrzewalnie się znajdują, a poleca się surowo uznawać Wolę Duchacką, na której gruntach niema ani kawałka szyny. Takie przesiedlenia mogli znieść obydwaj święci; pytanie zachodzi, czy personal zatrudniony w warsztatach i ogrzewalni będzie tak samo cierpliwy.

W sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego (Rynek gł. 29) w piątek 23 b. m. o godz. 7 wieczór odczyt p. dr J. Młodowskiej na temat: „Kłamstwa dzieci“. Wstęp dla członków Ogniska i gości.

Na rzecz szkółek fröblowskich odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa budowy tanich domów (ul. Bocheńska 7) przedstawienie amatorskie. Prócz komedyjki, którą odegrają dzieci uczęszczające do szkółki, złożą się na program utwory wokalno muzykalne. Bilety można nabyć u p. Heleny Fromerowej, skarbniczki stow. szkółek fröblowskich (ul. Powiśle 12, I. p.) między godz. 10 a 2 po południu, a w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 9—11 przed południem i od 3—4 po południu. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Śmiertelne wypadki. Przy naprawie ganków w domu przy ulicy Grodzkiej 62 spadło z wysokości drugiego piętra kilku robotników, przyczem Władysław Jaworski zginął na miejscu, a inni odnieśli ciężkie obrażenia. Przy restauracyi wieży Maryackiej zawaliła się część rusztowania pod ciężarem złożonego tam materyału, a dwóch robotników spadło na niżej położone rusztowanie i ciężko się potłukło.

Wypadki te miały miejsce jeszcze przed kilku dniami, ale władze utrzymywały je w tajemnicy, niewiadomo z jakiej racyi.

Fałszowanie monet. W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano 34 letniego gisera Ludwika Płazińskiego, zamieszkałego w Krowodrzy, który chciał w pewnym szynku zmienić fałszywą pięciokoronówkę. Przy aresztowaniu Płaziński stawiał silny opór; przy rewizyi znaleziono przy nim kilka sztuk falsyfikatów, a w mieszkaniu jego przyrządy do fałszowania monety.

Wyjaśnienie. Odnośnie do naszej notatki pod tytułem „Smacznego“ w numerze z 11 maja wyjaśnia nam p. Lazar, reprezentant piwa żywieckiego w Krakowie, że nie zostało zbadanem, aby te flaszki pochodziły ze składu żywieckiego. Dwa browary krajowe i dwa zagraniczne, mające swoje reprezentacye w Krakowie, napełniają do flaszek, opatrzonych firmą p. Lazara, swoje piwo, zaś w sklepach lub szynkach podają je odbiorcom, sprzedając za żywieckie. Dowodów na tę okoliczność ma p. Lazar bardzo wiele i wnet nieuczciwą konkurencyę pociągnie do odpowiedzialności sądowej. Urządzenie w zakładzie p. Lazara jest tego rodzaju, że wyklucza dostanie się obcego przedmiotu do flaszki piwem napełnionej.

Repertuar teatru miejskiego:
Środa: „Śmierć Iwana Groźnego“.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Jak wam się podoba“.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.
Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Zmarł tu dr Władysław Łoziński, znany historyk, członek Izby panów.

Z jego prac historycznych największą poczytność ma świetnie napisane dwutomowe dzieło „Prawem i lewem“.

Łoziński był nietylko historykiem, lecz także estetą. Zbierał dzieła sztuki i pisał powieści i nowele, z których „Madonna busowiska“ jest doskonałą.

Udział Lwowa w wystawie brukselskiej. Uchwałą stowarzyszeń międzynarodowych wystawy w Brukseli istnieje w Brukseli muzeum, mające wykazywać międzynarodowy dorobek kulturalny, społeczny i ekonomiczny. Dla narodu polskiego przeznaczono w tem muzeum jedną salę. Obeślą tę wystawę wszystkie dzielnice Polski. Lwów weźmie też udział w tej wystawie. Skutkiem zaproszenia krajowego komitetu organizującego obesłanie wystawy, sekcya V. Rady miejskiej przeznaczyła odpowiedni kredyt, oraz powzięła uchwałę, aby porozumieć się z komitetem krajowym co do zaprezentowania dorobku m. Lwowa.

Właściciel sklepu paserem. Policya aresztowała właściciela sklepu z dewocyonaliami przy ul. Grodeckiej Władysława Marczewskiego za kupowanie rzeczy, pochodzących z kradzieży. Aresztowanie jego stoi w związku ze śledztwem, jakie toczy się przeciw złodziejom Adolfowi Miszczyszynowi i Kazimierzowi Szuplakowi. W śledztwie przyznali, że popełnili znaczniejszą kradzież w Wydziale krajowym, dalej okradli prof. Papego i porucznika Swobodę i podali, że przedmioty skradzione sprzedali Marczewskiemu. W mieszkaniu Marczewskiego podczas rewizyi znaleziono maszynę skradzioną w Wydziale krajowym, oraz wiele przedmiotów, pochodzących z innych kradzieży. Marczewskiego odstawiono do więzienia śledczego.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
Czwartek po południu: „Opowieści Hoffmana“.
Czwartek wieczór: „Zazdrosny małżonek“ i „Szkoła mężów“.

Ze świata.

Nowe marki pocztowe w Austryi. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie wydania marek pocztowych po 14 h.

Zajścia na uniwersytecie wiedeńskim. Wskutek ponownej bójki i to bardzo ostrej między narodowcami a syonistami zarządzono zamknięcie głównego wejścia do uniwersytetu. Wczoraj wpuszczano słuchaczów tylko pojedynczo za okazaniem legitymacyi boczną bramą. Nadto zabroniono pojawiać się w barwach korporacyjnych. Rektor uniwersytetu wydał obwieszczenie do studentów, potępiające z całą stanowczością demonstracye ostatnie, które stoją poniżej godności obywateli akademickich. Wyraża najwyższą naganę i oburzenie z powodu sprzeciwiania się władzom akademickim, zarządza zamknięcie budynku uniwersyteckiego, tak, że wpuszczanie do uniwersytetu odbywać się będzie tylko za okazaniem legitymacyi, zakazuje wreszcie noszenia barw. Wykłady i egzaminy będą się dalej odbywały.

Wypadek automobilowy. Z Budapesztu donoszą: Samochód, którym jechał arcyksiążę Józef w towarzystwie księżnej Gizeli bawarskiej na dworzec, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi z powodu rozerwania bruku na drodze. Samochód wywrócił jednego robotnika i zderzył się z wozem kolei elektrycznej. Tylna część samochodu została zdruzgotana, a szyby w wozie kolei elektrycznej zostały wybite. Z jadących nikt nie poniósł szwanku.

Piwo limanowskie w Galicyi. Rozwój browarnictwa galicyjskiego z każdym rokiem się wzmaga i skutecznie wypiera różnorakie gatunki piw pozakrajowych. Jest to zasługą osobistą właścicieli tychże browarów, którzy poczynili wydatne ulepszenia, a przez to mogą śmiało rywalizować z zagranicą. Ostatnim dowodem nowo wprowadzone piwo limanowskie, które swym dobrym smakiem i pięknym wyglądem dorównuje znakomicie wytwórczości obcej, a może, jak niektórzy znawcy twierdzą, przewyższa. Browar limanowski po zupełnej rekonstrukcyi swego przedsiębiorstwa, w którem zaprowadzono szereg maszyn najnowszej konstrukcyi, rozpoczął agendę eksportową na szeroką skalę, by stanąć odważnie w szeregu konkurencyjnym wyrobów obcych i te co rychlej wyrugować. Od paru miesięcy osiadł bowiem w Krakowie przy ul. Mostowej pod L. 6 zakład zastępczy browaru limanowskiego, by szerszą publiczność zapoznać z wyrobami tegoż browaru a zarazem i przekonać, iż produkty tegoż browaru nadają się znakomicie do konsumcyi nawet najwybredniejszych smakoszów. Dyrektorem tegoż zakładu jest p. I. Musiałkowski. Pod jego nadzorem odbywa się obciąg piwa czworakiego gatunku. jak królewskiego, marcowego, leżaka i Salwatora. W hali umieszczono aparaty do obciągu piwa, w innej znów maszynę do mycia flaszek szczotkami wewnątrz jak i zewnątrz, maszynę do korkowania flaszek i t. d. tak, że ręką ludzką żaden nie jest dotkniętym. Dodać należy, że zbyt piwa limanowskiego z każdym dniem się zwiększa i widocznem jest, że dobra produkcya odrazu potrafi zyskać wśród różnorakich sfer swych licznych odbiorców. Pod względem zaś społecznego znaczenia nadmienić należy, iż właściciele pp. Marsowie w Limanowej dają stały zarobek kilkuset rodzinom i robotnikom miejscowym, a pieniądz pozostaje w kraju i nie odpływa za granicę. Dla tych bardzo wielu względów społeczeństwo polskie powinno zwrócić baczną uwagę na doskonałą polską produkcyę i natychmiastowo użyczyć jej przez konsumcyę polskiego piwa szerszego i zasłużonego uznania i poparcia. *(J. P.)*

TELEGRAMY

z dnia 21 maja.

Objęcie urzędowania przez dra Korytowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Namiestnik Korytowski w piątek wyjeżdża, a w sobotę obejmie urzędowanie.

Wybór posła po tow. Schuhmeierze.

Wiedeń. (Tel. wł.). Namiestnictwo rozpisało wybór posła do parlamentu z dzielnicy Leopoldstadt po ś. p. Schuhmeierze na 8 października, a ewentualny ścisły wybór na 14 października. To odwleczenie wyboru nastąpiło na żądanie chrześcijańsko-socyalnych, którzy chcą zyskać czas dla agitacyi za swym kandydatem, którym będzie prawdopodobnie burmistrz Weiskirchner.

Zemsta żołnierza.

Petersburg. Do „Rjeczy“ donoszą z Kijowa, że jeden z żołnierzy tamtejszego batalionu pionierów z zemsty zastrzelił szefa swojej kompanii, oraz podoficera i policyanta, którzy go chcieli zatrzymać. Żołnierz ów strzelał potem z okna do kompanii wysłanej przeciw niemu, aż go wkońcu rozbrojono.

Ustawa przeciwko Finlandyi.

Petersburg. Komisya Dumy dla sprawy reformy sądownictwa przyjęła projekt ustawy, w myśl którego ogólne prawa państwowe o zdradzie stanu i zbrodniach, spowodowanych motywami politycznymi, rozciągają się także na Finlandyę. Opozycya demonstracyjnie wyszła z sali.

Komisya przyjęła znany wniosek Zamysłowskiego, według którego duchowieństwo, wojsko i urzędnicy rosyjscy w Finlandyi postawieni są pod ochronę ustawy o obelgach.

Żołnierze francuscy przeciw 3-letniej służbie.

Paryż. Wedle doniesienia dzienników, demonstracye żołnierzy w Belforcie miały bardzo poważny charakter. Kilkuset żołnierzy pułku piechoty Nr. 35 po powrocie z ćwiczeń zgromadziło się na podwórzu koszar, śpiewało międzynarodówkę i wznosiło pogróżki przeciw podoficerom. Jak słychać, w koszarach Reuilly już kilkakrotnie przychodziło do takich demonstracyj.

Paryż. Z kilku miejscowości ponownie donoszą o demonstracyach żołnierzy przeciwko 3-letniej służbie wojskowej. Ministeryum wojny postanowiło wszystkich prywódców przydzielić do kompanii dyscyplinarnej.

Z galeryi zbrodni klerykalnych.

Ksiądz katecheta Szuścik, przywódca chrześcijańsko-socyalny w Cieszynie, zasądzony na 4 miesiące ciężkiego więzienia za hańbienie dziewcząt w szkole podczas nauki religii.

Dnia 5 maja w Cieszynie został zasądzony katecheta ks. Jan Szuścik za zbrodnie seksualne, popełnione na 2 uczenicach ze szkoły, na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Szanowny pasterz uprawiał swój zbrodniczy proceder oddawna, ponieważ jednak tym razem trafił na córeczki zamożnych i wpływowych rodziców, więc ci jego zbrodni nie puścili bezkarnie.

Historya ks. Szuścika jest bardzo długą. Już w r. 1906 „Robotnik śląski" zajął się ciekawą pedagogią tego księdza, który policzkował małe dziewczynki. Między innemi spoliczkował także córkę prokuratora Stanko za to, że nie chciała go w łapę pocałować. Tą sprawą musiała się zająć Rada szkolna cieszyńska, Szuścik jednak nadal katechetą pozostał.

Zbrodnie seksualne.

W ostatnich czasach coraz częściej podnoszono przeciwko Szuścikowi zarzuty, iż dopuszcza się z dziewczętami szkolnemi czynów niemoralnych. Jednak dzieci coraz częściej żaliły się w domu, że ks. Szuścik napastuje je w nieprzyzwoity sposób, *że zagląda im pod sukienki, czy mają reformowane — zupełnie zaszyte — majteczki, że przewraca z dziewczętami koziołki* i t. p. A trzeba wiedzieć, że były to niemal wyłącznie córeczki *zamożnej burżuazyi i inteligencyi niemieckiej!* Lecz zarażona gangreną klerykalizmu burżuazya i inteligencya cieszyńska głuchą była na skargi swych dzieci, cześć i zdrowie moralne swych córek ceni ona zanadto nisko, aby śmiała w ich obronie wystąpić przeciwko księdzu w sutannie.. Dziewczęta zostały wykrzyczane jeszcze i wybite w domu przez wyrodne matki i systematycznie demoralizowane przez księży w konfesyonale kapłanki cnoty familijnej i czystości niewieściej, a ks. Szuścik uprawiał swe rzemiosło dalej...

Aż nareszcie urwało się ucho u dzbana.

Zbrodniarz za kratkami.

Dnia 29 kwietnia b. r. późno wieczorem *aresztowano ks. Szuścika* w jego własnem mieszkaniu *pod zarzutem shańbienia nieletnich dziewcząt* (§ 128 u. k) *i nakłaniania do nierządu i czynów niemoralnych małoletnich dziewcząt*, które powierzone były jego szczególnej opiece i wychowaniu (§ 132 u. k).

Nim go jednak aresztowano, dano mu poufnie znać o grożącem niebezpieczeństwie, aby mu *umożliwić ucieczkę.*

Dopiero na stanowcze i bardzo energiczne żądanie ojca jednej z nieszczęśliwych dziewczynek, kapitana w czynnej służbie i poważnego obywatela cieszyńskiego, ruszyło się nareszcie bezsilne zazwyczaj wobec wielebnych celebatników ramię sprawiedliwości.

Obrońcy zbrodniarza.

Nie pomogły nic zabiegi i starania licznych stronników czarnej mafii i osobistych wielbicieli księżulka. Ze Skoczowa pospieszył z pomocą uciśnionemu przyjacielowi osławiony proboszcz ks. Motzko. Wstawiał się on gorąco za aresztowanym paskudnikiem u prezydenta sądu hofrata Harbicha, usiłował bezprawnie wpłynąć na sędziego śledczego, aby wypuścił „niewinnego" ks. Szuścika z klatki. Hofrat Harbich, który przed laty pozwolił umknąć do Ameryki ks. Gałuszce ze Stonawy, oskarżonemu o podobne „szuścikowanie" z dziewczętami w szkole, tym razem niewiele mógł poradzić... Ks. Szuścik musiał więc zasiąść na ławie oskarżonych!

Specyalne względy dla zbrodniarza.

W obliczu prawa są podobno wszyscy równi. I dlatego hofrat Harbich osobiście nakazał obchodzić się z ks. Szuścikiem, uwięzionym za zbrodnię, z *„odpowiednimi względami"* dla jego godności... I dlatego śledztwo przeprowadzone zostało z nadzwyczajną w podobnych wypadkach szybkością i oczywiście także dokładnością: Księdza Szuścika aresztowano we wtorek 29 kwietnia wieczorem, a *już w sześć dni potem*, w poniedziałek 5 maja o godz. 4 po południu odbyła się rozprawa sądowa. I dlatego, chociaż rozprawa miała się odbywać publicznie i miała być zatem publicznie ogłoszona, sprawy ks. Szuścika wcale nie ogłoszono na przeznaczonej na ten cel tablicy (w ramkach za szkłem), ani też jej nie wywołano...

Ks. Szuścik zasądzony.

Sąd stwierdził, iż ks. Szuścik dopuścił się zarzuconych mu haniebnych zbrodni na dwu dziewczętach, *z których jedna ma ośm lat, a druga dwanaście lat* i skazany został za to **na 4 miesiąca ciężkiego więzienia.**

A jednak wypuszczony!

Ks. Szuścik zgłosił zażalenie nieważności, a trybunał sądowy, któremu przewodniczył starszy radca sądu krajowego p. Bartha, uchwalił **wypuścić ks. Szuścika** tymczasem na wolną stopę za kaucyą 4000 koron... Ks. Szuścik jest już zatem zapewne w drodze do Ameryki...

Obrońcą ks. Szuścika był adwokat dr Jan Michejda, który na swojego „męża zaufania" — ponieważ rozprawa była tajna — powołał ks. proboszcza Motzkę ze Skoczowa, jako szczególnego znawcę w podobnych sprawach...

Głosy prasy.

Z pism śląskich niemal tylko jedna bratnia „Volksstimme" obszernie donosiła o zbrodniach Szuścika. Inne pisma milczały lub pisały niewyraźnie, a tymczasem faktów, podobnych opisywanemu, było i na Śląsku i wszędzie niemało.

Doświadczenia smutne z takimi księżmi, jak ks. Paździora z Gnojnika, ks. Gałuszka ze Stonawy, ks. Kahanek z Trzycieża, ks. Sieprawski, jezuita z Karwiny, a teraz ks. Szuścik, powinny nareszcie otworzyć ludziom oczy i nauczyć ich, że nie należy powierzać dzieci księżom, dla których celibat jest tylko ciężarem i formą bez treści.

Szuścik wielkim „działaczem".

Rzecz ciekawa, że ci wszyscy zbrodniarze w sutannach zazwyczaj są wybitnymi działaczami chrześcijańsko socyalnymi. Tak samo było z Szuścikiem. Ks. Szuścik, który się wyparł swego polskiego pochodzenia i należy do zagorzałych germanizatorów, należał w Cieszynie do najwybitniejszych działaczy chrześcijańsko socyalnych. Był on redaktorem ich organu „Ostschlesische Post", prezesem katolickiego stowarzyszenia młodzieży „Die Habsburger", kapelanem stow. katolickich sług św. Zyty, przewodniczącym niemieckiej kongregacyi maryańskiej, na której czele odbywał w zeszłym roku pielgrzymkę do Mariazellu, a niedawno został też wybrany członkiem wydziału stow. Piusa dla popierania katolickiej prasy.

Jak dziewczęta uwiodły ks. Szuścika?

Nazajutrz po zasądzeniu katechety ks. Jana Szuścika za zbrodnie zhańbienia i uwidzenia ośmio- i dwunastoletnich dziewcząt — i, to w szkole, w czasie nauki religii! — zwołała jedna z zakonnic nauczycielek w klasztornej szkole Boromeuszek w Cieszynie dziewczęta do kaplicy i tam, opowiedziawszy im o aresztowaniu ks. Szuścika, w surowych, ostrych i brutalnych słowach czyniła im wyrzuty, *że to one temu winny*, bo *w nieprzyzwoity sposób napadały księdza, aż go do złego zawiodły*, poczem kazała im czynić pokutę i modlić się za „niewinnego" Szuścika.

Podobnie w szkole dla dziewcząt w Karwinej jakaś zakonnica napadła na dzieci, że *to one są winne wynikłemu złu, bo one pobożnego księdza skusiły!*

Ks. Motzko broni Szuścika.

Bezwątpienia, Szuścika niepodobna uważać za jakiś niebywały wyjątek w środowisku klerykalnem. Przyjaciele bowiem jego z klerykalnego obozu natychmiast wystąpili w jego obronie. Organ niemieckich klerykałów „Ostschlesische Post" (w Cieszynie) zamieszcza ciekawy artykuł pióra proboszcza księdza Motzki ze Skoczowa. Pisze tam o swym zasądzonym przyjacielu:

„Cała opinia publiczna znajduje się pod wstrząsającem wrażeniem wyroku. Ludzie z przerażeniem chwytają się za głowę i mimowoli wybuchają żałosne słowa: Jakto, Jan Szuścik, w którym przyzwyczajono się widzieć *wzór i przykład męża uczciwego* (!), ideał kapłana niestrudzenie czynnego dla czci Boga, ten kapłan, który wprost *tonął w oddaniu się dla Boga i kościoła* (!), który w dziełach miłosierdzia chrześcijańskiego nie znał prawie granic, który kilkakrotnie *prowadził pobożnych pątników do Maria-Zell, Lourdes, Rzymu, a nawet ziemi świętej*, ten szlachetny dobroczyńca ludzkości i ksiądz — miałby formalnie przez jedną noc stać się kryminalistą? Czyż to możliwe?"

To były tylko drobne „przekroczenia".

„A przecież „zbrodnia" — pisze dalej ksiądz Motzko — nie jest wcale taką straszną, nie jest wcale tak wielką! Znajdująca się w przygotowaniu nowa ustawa karna, gdyby już obowiązywała, oznaczałaby to, czego się Szuścik dopuścił, jedynie jako *„przekroczenie"* (!). W nieszczęśliwej chwili obmacywał dwoje dziewcząt szkolnych, jedną *po plecach i po brzuchu*, drugą po nodze aż do *połowy uda*, przyczem nie *dotknął się nawet innych wstydliwych części dziewcząt.*

To *jest wszystko* (!), co zbroił nieszczęśliwy (!) Szuścik, **i nic więcej** (!). Według oskarżenia przytrzymał Szuścik w poniedziałek 28 kwietnia, w czasie nauki religii, objaśniając jej przy swoim stole jakąś historyę biblijną prawicą swą, 9-letnią dziewczynkę Z. za rękę, poczem lewą swą ręką otworzył jej z boku majteczek na dwa niciane guziczki zamknięty rozporek, następnie zaś włożył przez rozporeczek rękę, aby dziewczynę obnażyć po dolnej części plec i po brzuchu. Natomiast dwunasto-letnią sierotę M. obmacywał Szuścik po nodze aż powyżej uda. Powtarzamy obydwa te wypadki dokładnie według oskarżenia, aby okazać prawdziwą wartość (!) ociekających wprost krwią pogłosek socyalno-demokratycznej prasy".

To wszystko tylko z sympatyi dla dzieci!

Posłuchajmy dalej, jak ks. Motzko broni Szuścika:

„Oskarżony przyznał się jedynie do tego, że obmacywał 9-letnią Z. po plecach i brzuchu przez koszulę, zaprzeczając czynu karygodnego, zarzuconego co do 12 letniej M. i twierdził, że przycisnął tylko dziewczynkę do siebie. Chociaż Szuścik zapewniał, że czynów tych coprawda nieprzyzwoitych (!) dopuścił się nie w tym może celu, aby wywołać popędy płciowe lub je nawet zaspokoić, lecz *jedynie z nadmiernie wielkiej miłości i sympatyi, jaką żywi dla dzieci*, zastępca prokuratora właśnie na tym momencie opierając się, starał się z całą bystrością wykazać, że pobudką do tych czynów mogło być jedynie pragnienie płciowego zaspokojenia, że zatem istnieje tu istota czynu „zhańbienia", a że chodzi o osoby powierzone jego pieczy i władzy, istnieje także zbrodnia „uwiedzenia". Kto jednak wie, że najchwalebniej znany *ojciec* skazanego księdza, nadnauczyciel Szuścik z Piotrowic, również ze szczególnie wielkiej miłości i ofiarności dla dzieci prawie codziennie odbywał z niemi godziny nadobowiązkowe, aby także słabsze dzieci czego nauczyć, tem łatwiej skłoni się do tego zdania, że *ta miłość i skłonność do dzieci przeniosła się w jeszcze może większym stopniu na syna*, tak, iż mogła się *ona wyrodzić* **aż do pieszczot i obmacywań ciała"** (!).

Płaczcie niewiasty i mężowie!

Wkońcu swej arcyciekawej „obrony" ks. Motzko wzywa ogół klerykalny, aby płakał z powodu niesprawiedliwości, wyrządzonej Szuścikowi:

„Dlatego smućcie się wy mężowie ze stowarzyszenia Piusa, z chrześcijańsko-socyalnego stowarzyszenia, smućcie się wy młodzieńcy ze stowarzyszenia młodzieży! Wy niewiasty z chrześcijańskiego związku niewiast i z Mariazellskiego sto-

warzyszenia, upuśćcie śluzy łez waszych! (!). Albowiem zaiste macie powód do boleśnie gorzkich narzekań! Albowiem zabrano wam waszego przyjaciela, pomocnika i doradcę na długi czas. Narzekajcie i wy chore ze szpitala Elżbietanek!"

„Właśnie w tych ciężkich dniach doświadczenia chcemy tembardziej zwrócić ku niemu nasze serca w wierności i miłości. Chcemy się pocieszać, że ujrzymy z nim znowu dni szczęśliwsze. Albowiem on nie odchodzi jeszcze od nas!"

Ta niesłychana obrona

Szuścika w artykule ks. Motzki oburzyła nawet tych, którzy starali się przemilczać zbrodnie Szuścikowe. Burżuazyjna „Silesia" nazywa ten artykuł „poważnym zamachem na moralność" i zdaniem jej jest on jeszcze większą zbrodnią, aniżeli zamach na moralność dziatek szkolnych ks. Szuścika.

Szczególnem łajdactwem nazwać należy to, że ks. Motzko w artykule swoim wymienił nazwiska dziewcząteк, które ks. Szuścik splugawił. Ks. Motzko uczynił to świadomie w tym złośliwym celu, aby w ten sposób przynajmniej wywrzeć chrześcijańską zemstę na dzieciach i na rodzicach za oskarżenie księdza Szuścika i aby na przyszłość odstraszyć ludzi od oskarżania świntuchów w sutannach. Obowiązkiem społeczeństwa jest wobec tego głośno i energicznie zaprotestować przeciw tej zbrodniczej taktyce klerykałów, a równocześnie publicznie złożyć uznanie i podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do wykrycia zbrodni i uczynienia zbrodniarza nieszkodliwym.

My te nazwiska opuszczamy.

Straszne są zbrodnie ks. Szuścika, jeszcze jednak strasznieiszym jest widok środowiska, w którem takie artykuły, jak wyżej zacytowany artykuł ks. Motzki, mogą uchodzić za obronę, za usprawiedliwienie zbrodniarza. Wszystkie siły należy wytężyć, aby zdemaskować zbrodniarzy i obłudników, aby nieco świeżego powietrza puścić w to środowisko, rządzone przez Szuścików i Motzków.

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie odbyło się 19 b. m. w sali Kasy. Przewodniczył prezes Kasy tow. Żuławski, z ramienia magistratu jako władzy nadzorczej był wicesekretarz Leinkram. Przewodniczący złożył obszerne sprawozdanie z działalności Kasy za r. 1912, nad którem wywiązała się dłuższa dyskusya, głównie około sprawy ubezpieczenia rodzin członków. Sprawa ta, wprowadzona już przez kasę podgórską, jest przedmiotem poważnych studyów zarządu kasy, a w myśl wniosku del. Duszczaka uchwalono wezwać zarząd, aby przyspieszył obrady i jak najprędzej ubezpieczenie to wprowadził w życie. Ze sprawozdania przewodniczącego zasługuje na uwagę fakt, że namiestnictwo proteguje tworzenie nowych kas fabrycznych i zawodowych, przez co naraża kasę miejską na utratę członków, a temsamem na zmniejszenie świadczeń kasy.

Imieniem Wydziału nadzorczego postawił tow. Podmokły wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum, co jednogłośnie uchwalono.

Wybory do sądu polubownego dały następujący rezultat: a) z grona ubezpieczonych wybrani zostali Leon Feldman, Jan Ludwig i Władysław Stobiecki, b) z całego zgromadzenia dr Artur Lustgarten i Ludwik Bartosiński.

Ankieta w sprawie ustawy o stosunku służbowym w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych odbyła się we Lwowie 17 bm. w Tow. wzaj. ubez. urzędników prywatnych przy udziale około 20 zaproszonych osób tak z grona pracodawców, jak i urzędników. Przeprowadzono ogólną dyskusyę nad projektem ustawy, uchwalonym przez Izbę panów. Referentem sprawy był p. Galiński, wiceprezes Tow. leśników, korreferentem p. Bal, dyr. Tow. Urzędn. pryw. W dyskusyi zabrał głos poseł tow. Hudec, wyczerpująco skrytykował projekt, wykazując w nim zupełny brak ducha socyalno-politycznego, rząd projekt ten rozmyślnie przedłożył najpierw w Izbie panów, która ten projekt jeszcze znacznie pogorszyła. Tow. Hudec zaproponował dyskusyę szczegółową nad poszczególnymi paragrafami oraz wybranie subkomitetu, któryby wspólnie z dyrekcyą Tow. Wzaj. Ubez. urzędników pryw. wypracował memoryał, oparty na wynikach ankiety, wyrażających żądania urzędników rolnych i leśnych. Memoryał ten miałby być przedłożony na zgromadzeniach, zwołanych przez wszystkie oddziały powiatowe Tow. Wzaj. ubez. urzędn. pryw. a w dalszym ciągu prezydyum Izby posłów i klubom posłów galicyjskich z wyrażeniem przekonania, że raczej należy ustawy tej nie uchwalić, aniżeli w formie uchwał Izby panów. Nastąpiła dyskusya szczegółowa, która trwała cały dzień, po czem do subkomitetu, mającego opracować memoryał wybrano: p. Galińskiego, tow. Hudeca, a z grona pracodawców dra Kruczkiewicza.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Sport i turystyka.

Pierwszą wycieczkę w Tatry w roku bieżącym urządza Robotniczy Klub Turystyczny w Krakowie w dniu **22 czerwca**. Wyjazd z Krakowa w sobotę 21 w nocy o godzinie 12 (kto może wyjedzie o godzinie 3½ po południu), przyjazd do Krakowa w poniedziałek o godzinie 6 rano. Koszta wynoszą: 7 koron za bilet i poza tem prowianty. Wycieczka wyruszy punktualnie o godzinie 7 rano z mleczarni Pieszczyńskiej naprzeciw poczty przy Krupówkach. Wycieczka jest łatwa i zupełnie bezpieczna. — Udział dla wszystkich wolny. Wycieczka uda się na Giewont i Czerwone Wierchy. Prowadzi K. Czapiński.

R. K. T. prosi o wczesne zgłaszanie się uczestników i uczestniczek, najlepiej pisemnie pod adresem redakcyi „Naprzodu" (Filipa 11) dla R. K. T. Na odpowiedź należy załączyć markę lub pocztówkę. Ze sobą wziąć należy prowiant i mocną laskę. Można też zgłaszać się ustnie w Związku do tow. Widlińskiego.

Walne zgromadzenie „Przyjaciół Przyrody", wielkiego niemieckiego robotniczego stowarzyszenia turystycznego w Niemczech, w Szwajcaryi, Austryi i na Węgrzech, odbyło się podczas Zielonych Świąt w Monachium. Takie walne zgromadzenia (właściwie zjazdy) odbywają się co kilka lat. To stowarzyszenie turystyczno robotnicze („Naturfreunde") jest drugiem z rzędu co do liczebności ze stowarzyszeń alpinistycznych i liczy filij w Austryi 109, w Niemczech 120, w Szwajcaryi 40, oprócz tego w Serajewie i w Ameryce. Stowarzyszenie, jak wiadomo, wydaje centralne pismo „Naturfreund" i poza tem drugie pismo w języku węgierskim. Własnych schronisk stowarzyszenie ma 6: w Austryi 2, w Szwajcaryi 3, w Niemczech 1. Poza tem szereg filij posiada własne „domy wakacyjne". Filie w Niemczech przyłączyły się do sportowej robotniczej centrali w Berlinie, liczącej pół miliona członków. Wspaniale rozwinęły się w ostatnich czasach t. zw. wędrówki młodocianych. Stowarzyszenie energiczną prowadziło walkę z zakazywaniem użytkowania dla turystyki niektórych dróg i ścieżek górskich.

Walne zgromadzenie zajęło się zmianą statutu, kwestyą pomocy dla członków w razie nieszczęśliwych wypadków, subwencyami dla schronisk i t. d.

RYSZARD WAGNER.

Mija 22 b. m. wiek od dnia, gdy w domu „pod białym i czerwonym lwem" w Lipsku urodził się jako dziewiąte z rzędu dziecko aktuaryusza policyi miejskiej Ryszard Wilhelm Wagner.

Kim był Wagner wiedzą dziś wszyscy; nie wszyscy, może nawet wielu nie zna nawet ułamkowo jego arcydzieł; większa jeszcze jest liczba tych, którzy nie wiedzą, że Wagner to nie tylko geniusz muzyczny XIX w., ale jeden z największych w dziejach cywilizacyi europejskiej. Winny znów warunki. Dość wspomnieć, że literatura wagnerowska, idąca dziś w dziesiątki tysięcy tomów, dzieł polskich do ostatniej chwili tak dobrze jak nie posiadała. W roku zeszłym dopiero ukazała się książka dra Jachimeckiego, pierwsza godna tego nazwiska polska biografia krytyczna Wagnera. Dzieło to, przez swą cenę nie każdemu, niestety, dostępne, powinno się znaleźć w każdej bibliotece i wypożyczalni publicznej.

I.

Źródłem wiadomości o dzieciństwie i młodości Wagnera jest napisana w 30 roku życia autobiografia. Jest to rzecz w tym samym stopniu podstawowa, jak dla życia późniejszego pamiętniki „Mein Leben". W jednem i drugiem dziele „Dichtung und Wahrheit", jak powiedział Goethe, mieszają się często, w daleko wyższym jednak stopniu w drugiej książce, pisanej dla swej drugiej żony p. Cosimy, poprzednio żony Bülowa, nieślubnej córki Liszta. Wagner nie umiał się zdobyć na szczerość nawet wobec siebie, stąd w opowiadaniu jeśli nie upiększał, to często przemilczał niemiłe sobie wypadki. Tak jest np. z pochodzeniem i wprost z nazwiskiem Wagnera, który do 14 roku życia nosił nazwisko swego ojczyma Geyera. Dlatego też, kto wie czy antysemityzm Wagnera, który doprowadził potem do wysoce nietaktownego i drastycznego pisma, nie pozostawał w związku z domieszką krwi semickiej...

Geniusz Wagnera rozwinął się późno, oznak nadzwyczajności w jego dzieciństwie brak. Okazała się tylko wybitna chęć do ogarniania najrozmaitszych dziedzin wiedzy, przy równoczesnym wstręcie do nauki porządnej. Dlatego to do końca życia nie grał Wagner biegle na żadnym instrumencie. O powołaniu jego jako muzyka rozstrzygnął podobno „Wolny strzelec" i ujrzenie jego autora Webera dyrygującego. Ukończywszy jako tako studya uniwersyteckie i muzyczne, mając w tece szereg kompozycyj orkiestralnych i instrumentalnych, rozpoczyna swą działalność jako dyrygent operowy. W tym czasie tworzy pierwsze swe opery, w niczem nie przypominające jeszcze późniejszego Wagnera („Boginki", „Zakaz miłości", „Rienzi").

Wyjazd do Londynu, potem Paryża rozpoczyna okres krystalizacyi artystycznej, który cechuje wraz z muzycznym zwrot w treści, w pomysłach. Od szablonu wielkich oper zwraca się Wagner na drogę własną, a pierwszą tego oznaką sięgnięcie odtąd definitywne (z jednym wyjątkiem) do skarbnicy legend i podań ludowych. Opowiadanie o „Holendrze tułaczu" zajęło umysł rwącego się do wielkich czynów twórcy.

Czyn ten, dla dziejów opery bardzo znamienny, miał swe źródło w duchu czasu. Dominujący wtedy we wszystkich literaturach prąd romantyczny na sztandarze swym wypisał kult twórczości ludowej, twórczości narodowej, kult przeszłości i tradycyi. Wagner na razie na pół świadomie wniósł te dążenia w sztukę muzyczną.

Opowiadanie o żeglarzu, który postanowił mimo burzy i wiatru opłynąć przylądek, którego nie opłynął nikt, stało się treścią dramatu. Ukarany za swą zuchwałość musi się Holender tułać na swym okręcie widmie po morzu, aż do chwili, w której zostanie wybawiony przez miłość kobiety. Tę wybawicielkę znalazł wreszcie w Sencie, która z miłości rzuca się za nim w morze. Pod osłoną fabuły dramatycznej kryje dzieło myśl filozoficzną. Jest nią obraz tęsknoty ludzkiej z pośród burzliwej tułaczki życia do spokoju szczęścia, który dać może tylko miłość-wybawicielka.

T. Charzewski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z TEATRU.

Przedstawienie operowe szkoły J. Marsa.

Popisy szkoły p. Marsa mogłyby mieć znaczną wartość artystyczną, gdyby do celu popisu, zamiast oklepanych, służyły dzieła operowe zapomniane, a przypomnienia godne, np. starsze niemieckie lub francuskie, a może nawet staro-włoskie. Popisy nabrałyby wtedy znaczenia kulturalnego, a zarazem dawały możność kierownikowi wpływania za pośrednictwem uczniów na pożądane odświeżenie repertuaru oper. A jednak p. Marso powraca z niezrozumiałym uporem do oklepanych przez lwowską operę dzieł i temu dążeniu wierny wystawił „Fausta".

Opracowano dzieło sumiennie, wyreżyserowano starannie. Biorący w przedstawieniu współudział chór akademicki i orkiestra 100 p. p. pod batutą kapelmistrza Sittera, wywiązały się ze swego zadania poprawnie. Partyę tytułową odtworzył p. Dobosz z opery lwowskiej, tym razem silnie niedysponowany. Partya Mefista stanowi dla młodych śpiewaków trudny eksperyment, pp. Mazanek i Zakrzewski mimo nieszczęśliwej charakteryzacyi i kostyumów utrzymali się na pewnym poziomie. Lepiej głosowo wypadły partye kobiece w wykonaniu pp. Siemińskiej i Schlesinger. *T. Ch.*

Rozmaitości.

Przygoda patrolu austryackiego. Jak „Milit Rundschau" donosi, 15 b. m. o godzinie 6 rano patrol, złożony z rezerwowego porucznika Knolla, kadeta w rezerwie Meinza i 6 żołnierzy, który wyruszył z Gorkovac (Gusinie) dla rekognoskowania na Berzina gora (na półn. zachód od Gorkovac), z dotąd jeszcze niewyjaśnionego powodu — prawdopodobnie na skutek dezoryentacyi podczas burzy, zabłądził i dostał się przez granicę na terytoryum czarnogórskie koło Jagincov dol (w odległości 3 klm. na wschód od Plovie), został przez czarnogórski oddział ujęty. Na zarządzenie rządu czarnogórskiego został patrol jeszcze tego samego dnia uwolniony i dotarł 16 b. m. o godz. 8 wieczorem z bronią z powrotem do Gorkovac.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu", Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztuje **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 22 maja o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob (ulica Filipa 2).

„Lutnia Robotnicza" urządza w niedzielę 25 maja wycieczkę do ruin zamku tenczyńskiego. Wcześniejsze zgłaszanie się osób, chcących wziąć udział w tejże wycieczce, o tyle jest wskazanem, iż od ilości zgłoszonych zależy zniżka kolejowa. Zgłoszenia przyjmuje oraz wyjaśnienia udziela prezes „Lutni Robotniczej" J. Włodarski w poniedziałki i piątki od godz. 6—9 wieczorem w Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p.

NADESŁANE.

NOWOCZESNY

HOTEL CITY

Kraków, ulica św. Gertrudy 29

został otwarty, a urządzony według najnowszego stylu i hygie[illegible]
z pięknym widokiem na plantacye.
102 elegancko urządzone pokoje, ogrzewanie centralne, woda ciepła i zimna, oraz telefon w każdym. Łazienka na miejscu. Winda osobowa i ciężarowa.
Ceny przystępne. **Kawiarnia i restauracya** Ceny przystępne.

Precz z wyzyskiem ratalnym!
Najstarsza i najtańsza firma
Föbus Rosenmann



która przeniosła swój zaszczytnie znany sklep we Lwowie, z ul. Karola Ludwika, na **ulicę JAGIELLOŃSKĄ L. 17**, postanowiła sprzedawać rowery najlepszych światowych marek **Eska i Dürkopp-Diana** z wszelkimi przyborami, oraz wolnobiegiem „Torpedo“ **w gotówce po kor. 150·—**, tudzież rowery tych samych fabryk marki Iris i Cyklopp, elegancko wykończone, z wszelkimi przyborami, z wolnobiegiem „Torpedo“ **po kor. 110·—**. Płaszcze od 4·50 do 12 K. Węże od 2·80 do 6, francuskie 7 K. Siodła od 4 do 8 K. Latarki acetylinowe od 3 do 8 K, oraz inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki darmo i opłatnie.

---

za **6** kor.
beczułkę 5 kg. brutto znakom.
BRYNDZY MAJOWEJ
wysyła za pobraniem fabryczny skład serów
Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/n.
Cenniki różnych serów i masła deser. wysyła darmo i opłatnie.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich
A. Różycki
Sławkowska l. 22
poleca smakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.
Do sklepów znaczny opust.

Handel skór
w śródmieściu, istniejący 28 lat
tanio do sprzedania.
Wiadomość **A. M.** poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.
Injectio z Matico
Cena 1 kor.
Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.
Oprócz tego
wszelkiego rodzaju watrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:
APTEKA
pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 18.
Wysyłka pocztowa codziennie.

Nowe sklepy
róg ulicy Lwowskiej i Batorego w najruchliwszym punkcie Podgórza każdego czasu do wynajęcia.

Mieszkanie
całe I. lub II. piętro na kancelaryę adwokacką lub notaryalną, składające się się z 8 pokoi, 2 przedpokoi i kurytarza, 2 łazienek, kuchni, pokoju dla służby, do wynajęcia od 1 października. — Wiadomość w Krakowie u D. Bineera, Radziwiłłowska 8 B, telefon 543, lub w Podgórzu, ul. Lwowska 24, II. piętro, drzwi na prawo.

BIBUŁKI CYGARETOWE
BRAUNSTEIN FRÉRES
≡PARYŻ≡
NAJNOWSZE MARKI



ZONAVE DORÉ (Złoty druk)
ZONAVE VERGÉ
Do nabycia we wszystkich większych handlach i w c. k. trafikach Galicyi.

AUSTRO-AMERICANA, TRYEST
Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na **wykwintnie urządzonych, pospiesznych parowcach**, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu **do Północnej Ameryki**

wprost do Kanady
i Południowej Ameryki.

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ:
Martha Washington . . . . . . 24 maja 1913
Kaiser Franz Joseph I. . . . . . 31 maja 1913

Najbliższe odjazdy do Kanady:
Polonia . . . . 31 maja

NAJBLIŻSZE ODJAZDY DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ:
Laura . . . . 5 czerwca 1913

Szczegółowych informacyi udzielają: Tryest: Dyrekcya, Via molin picolo 2. — **Wiedeń:** biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. — **Lwów:** Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — **Czerniowce:** Biuro pasażerskie, Rathausstrasse 11. **Kraków:** Generalne zastępstwo Goldlust i S-ka, ulica Lubicz 2.—**Tarnopol:** Główna agencya (Emil May).

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.
Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.
Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18 we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K 589,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.318·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ 36,746.966·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.[illegible]·—	13,934·666·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,716.667·—	

Szczególne korzyści
jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii, *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Panna
z kilkuletnią praktyką administracyjną, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej (jednorazowe urzędowanie) za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **M. S.**, Administracya Głosu we Lwowie, Sokoła 4.

Zgubiono
walizkę ręczną z rzeczami jubilerskiemi, jadąc z Podgórza do dworca kolejowego fiakrem. Uczciwy znalazca zecnce się zgłosić do **E. Habera**, Podgórze, Kalwaryjska 38, gdzie otrzyma nagrodę w kwocie K 200.

Urządzenie
do sklepu korzennego, aparat do piwa i naftę, stołków 50 sztuk giętych, 2 kasy ogniotrwałe i różne meble zupełnie wysprzedaje i maszyny do szycia. Kraków, Gołębia 10, sklep.

Potrzebuje natychmiast trzech zdolnych do stawiania pieców
kaflarzy
Jan Fiekiewicz w Gorlicach.

Story patyczkowe
żaluzye deszczułkowe, rolety płócienne z samozwijaczem prawdziwie **amerykańskim**, najlepszej jakości po możliwie przystępnych cenach.
FABRYKA ROLET I ŻALUZYI
pod firmą
WŁ. PĘDZIWIATR
Kraków-Dębniki, Barska L. 16/S.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Lokalu
składającego się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju, poszukuje się od 1 października w śródmieściu, przy bardzo ruchliwej ulicy.
Zgłoszenia przyjmuje: Biuro ogłoszeń Fel. Stattera, pl. WW. Swiętych 11.

Lekcyi
poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu“ pod R. B.

Najlżejszą w kraju
DACHÓWKĘ
z gliny odmulonej
Cegłę dętą
sklepieniową jakoteż
Płyty granitowe
10/20 najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 5·50 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po K 5·50 za 1 m. b.
dostarcza
FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓ-: WEK WE LWOWIE. :
Zamówienia przyjmuje
Biuro Centralne
Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 336.

Wielka rafinerya nafty wschodniej Galicyi, poszukuje do biura fabrycznego
kantorzystę
stanu wolnego, biegłego w rachunkach, obytego w korespondencyi polskiej i władającego przynajmniej częściowo językiem niemieckim. Posada natychmiast do objęcia. Własnoręczne oferty z zapodaniem referencyi pod szyfrą „Nafta“ do działu inseratowego „Naprzodu“. —

Fabryka produktów chemicznych „LIBAN“
Tow. akc. w Podgórzu (fabryka w Borku Fałęckim) poszukuje zdolnego i rutynowanego
magazyniera-ekspedyenta
władającego językiem polskim i niemieckim. Pierwszeństwo mają żonaci i ci, którzy byli zajęci przez dłuższy czas przy ekspedycyach kolejowych. Wymagane są oferty wraz z odpisami świadectw, oraz osobiste przedstawienie się.



☛ **Korzystajcie z okazyi**
1000 par bucików amerykańskich męskich, damskich i dziecinnych z najlepszej skóry, światowej marki w różnych fasonach i wielkości z powodu okazyjnego zakupna sprzedaje
po połowie ceny
wartości fabrycznej
TANI POLSKI BAZAR
I. KLEIN, Kraków, ul. Lubicz 3
(Obok dworca kolejowego).
Zwraca się uwagę na dokładny adres.



Zawiadomienie.
Z powodu powiększenia ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczątek kauczukowych i drukarń [illegible]mowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać
w ciągu kilku godzin.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.
Z poważaniem
ALEKS. FISCHHA[illegible]
Kraków, Grodzka 58, Tel. 2042.

Już nadeszły nowości
na
sezon wiosenny
SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH
K. Brachfeld
Kraków, ul. Floryańska 16

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1[illegible]